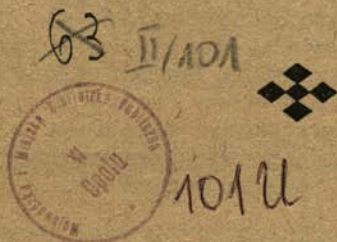


200, -

Polityczne korzyści z przynależności do Polski



~~Nr 1149~~

Nr. 12.

Cieszyn 1919

Polityczne korzyści z przynależności do Polski.

Czesi, nie przebierający w środkach, zarzucają Polsce, że jest krajem absolutyzmu, reakcyi, imperyalizmu, nietolerancyi, zacofania i upadku, natomiast wysławiają Czecho-Słowaczczyznę jako kraj demokratyczny, liberalny, tolerancyjny i postępowy.

Że zarzuty podnoszone przeciwko Polsce, tak samo jak i zalety przypisywane sobie przez Czechów są nieprawdziwe, tego nikomu właściwie dowodzić nie trzeba, kto zna cośkolwiek charakter Czechów. Czech bowiem z natury czy z wychowania ma wstręt do prawdy, a kłamie przy każdej sposobności.

Jednakowoż dla dostarczenia materiału naszym pracownikom zajmujemy się tymi zarzutami czeskimi szczegółowo.

A. Charakter narodu.

1. Czechów:

a) Już pierwszy kronikarz polski Gallus opisuje Czechów jako naród zdradliwy, kłamliwy i podstępny.

b) Cheiwość ich i chęć wyzyskania bliźnich swoich w celach osobistych znana jest wszystkim, którzy przez dłuższy czas z nimi się stykali.

c) Gdzie Czech jest słabszym, tam zawsze okazuje pochlebstwo i uległość wobec mocniejszego. U nas na Śląsku urzędnicy czescy wszędzie udawali Niemców, wstępowali do niemieckich towarzystw, nim się cośkolwiek zasiedzieli. Zaledwie jednak czuli pod sobą mocniejszą podstawę, wtedy pokazywali swój właściwy charakter.

d) Większej nietolerancyi niż czeska trudno naprawdę znaleźć. Nie mogąc się wmyśleć przy swojej jednostronności i ciasnocie umysłowej w charakter i umysł innego człowieka lub narodu, nienawidzi Czech wszystko, co obce. Dość wspomnieć o prześladowaniach Niemców i Słowaków, jako też i naszych Polaków pod knutem czeskim.

e) Maja zaletę, że w sprawach, dotyczących narodu czeskiego, idą zgodniej i zwarciej aniżeli my Polacy, ale poza narodowymi sprawami gryzą się i prześladowają osobiście w niemożliwy wprost sposób.

f) Pracowitości i zapobiegliwości odmówić im nie można, jednakowoż nie dorównują Niemcom, a przykład Polaków w Poznańskim dowodzi, że Polacy mogą Niemcom dorównać, a nawet ich przewyższyć.

2. Polaków:

a) Polaka charakteryzuje przedewszystkiem poczucie osobistej godności i wolności, ma on nieprzewyciężony wstręt do przymusu. Dlatego jako sam nie znosi przymusu, tak też nie przymusza nikogo. On nie umie wprost przymuszać kogoś wbrew jego przekonaniu.

Waleryan Kalinka powiada: „Polak służbę lub urząd pełniąc, nie czuł się podwładnym, tylko dobrowolnym pracy towarzyszem. W życiu prywatnem tak dobrze jak publicznem wiązała go wiara, obyczaj, tradycja, ale wszystko to było dobrowolnie przez niego uznane i przyjęte, przymusu nie pojmował i nie cierpiał.“

b) Poczucie wolności osobistej było powodem, że Polska miała już wtedy jawne rozprawy w sądach, oskarżenia i obrony, gdy gdzieindziej z wyjątkiem Anglii w sądownictwie używano tortur i inkwizycji. O poczuciu osobistej godności Polaka świadczy i to dziwne zjawisko, iż człowiek uciekający przed karą, wymierzona przez sąd, uważany był w Polsce za tchórza.

c) Poczucie osobistej godności było powodem, iż w Polsce łatwiej było stracić życie aniżeli własność. Bezpieczeństwo publiczne było nawet w czasach największego upadku porządku państwowego w Polsce daleko pewniejsze aniżeli w krajach ościennych. Świadczenia cudzoziemców: Rulhiere, Paryż 1807, pisze: „Niepodobne do wiary, że wśród takiej anarchii Polska zdawała się szczęśliwą i spokojną. Bezpieczeństwo panowało w miastach. Podróżny bez żadnej obawy mógł przebywać najsamotniejsze lasy. Nie słychać nigdzie o jakiejś zbrodni i nie lepiej nie popiera mniemania niektórych filozofów, że człowiek z natury jest dobry.“

Niemiec Biester, podróżując w r. 1791, zapewnia: „W Polsce czy we dnie czy w nocy jechać można bardzo bezpiecznie. Jeden człowiek wiezie kilkakroć stotysięcy kabryoletem.“

d) Przyznać trzeba, że Polska pod obcym panowaniem straciła wiele ze swego charakteru. Rosyjski bandytyzm, rosyjskie łapownictwo zdeprawowały wielu Polaków. A jednak i dziś przy powstaniu państwa wśród tak strasznych warunków dużo jeszcze pozostało z tego wolnościowego, łagodnego charakteru Polaka. W ministerstwach w Warszawie i w innych urzędach tam jako też i gdzieindziej niema ani śladu straży, gdy tymczasem w Pradze ministerya zapechane są bagnetami.

Bezpieczeństwo zaś publiczne nie jest w Polsce ani o włos gorsze aniżeli w Czechach, aczkolwiek Czechy wojny nie widziały.

B. Zarzuty czeskie.

I. Polski absolutyzm.

Niedawno temu socjalistyczna niemiecka gazeta uzależniła głosowanie swych zwolenników za Polską od tego, czy w Polsce nie będzie monarchii. Śmieszna jest ta obawa. Historia bowiem dowodzi, że Polska była od wieków republiką choć z królem na czele.

a) W innych krajach było królestwo dziedziczne, w Polsce wybierano króla wolną elekcją, na zgromadzeniu, na którym mógł zjawić się i oddać swój głos każdy uprawniony obywatel państwa.

b) Króla wybierano w powszechnem głosowaniu jednej wprawdzie warstwy, lecz niezmiernie licznej.

c) Mimo wolnego wyboru króla wybierali Polacy po kilku królów z jednej i tej samej rodziny (Piastowie, Jagiellonowie, Wazowie), co świadczy o tem, iż poczucie wolności nie było zbyt wybujałe.

d) Władza królewska w Polsce jest ograniczona szerokimi prawami Sejmu.

e) Że Polak uważał króla tylko za pierwszego obywatela między równymi sobie, o tem świadczą następujące autentyczne zdarzenia. Jakób Niemojewski mówił do Stefana Batorego: „Miłościwy królu, szanuj nasze przywileje w całości, a będziesz nam miłościwym królem. Jeśli nie, będziesz Stefanem Batorym, a ja Jakóbem Niemojewskim.“ Szlachcic jest nie tylko wyborcą króla, ale posiada sam prawo do korony (Sobieski, Leszczyński). Mimo tego poczucia równości naród polski załatwia swe rachunki z monarchą uczciwie, jasno, jak przystało ludziom wolnym. Przez

8 wieków i przez ciąg czterdziestu kilku panowań Polska nie zna ani jednego wypadku królobójstwa. Szlachta boi się absolutyzmu, którego wzrost widzi w całej Europie, ale królów nie morduje skrytobójczo, nie wlece na gilotynę. Zygmunt Stary mówił, że niema w Polsce ani jednego człowieka, na którego piersi nie zasnąłby spokojnie.

Od tego spokojnego i uczciwego pożycia narodu polskiego z królem odbijają jaskrawo liczne przykłady królobójstwa, gwałtów, jako też z drugiej strony tyraństwa i ucisk narodów (carowie rosyjscy, królowie francuscy i angielscy).

II. Polska reakcja.

Powiadają, że Polskę stanowiła właściwie szlachta, natomiast mieszczanin i chłop miał być bez wszelkiego prawa, bez wszelkiej opieki państwa i jęczał pod wyzyskiem i uciskiem szlachty. Niektórzy głoszą obawę, że i w dzisiejszej Polsce będzie mogła żyć jedynie szlachta, natomiast inne stany będą uciskane i wyzyskiwane. Przekonamy się, iż zarzuty te są całkiem bezpodstawne i są tylko powtarzaniem oszczerstw, które zaborcze państwa (Austria, Prusy, Rosya) urzędowo po świecie rozszerzały.

1. Szlachta: a) Wielka jej liczba. Francya z końcem XVIII. wieku na 20,000.000 mieszkańców ma 140.000 szlachty, więc niespełna 1 i $\frac{1}{2}$ %, Polska na 10,000.000 mieszkańców w tym samym czasie liczyła z górą 1,300.000 szlachty, co czyni 13% ogółu ludności.

b) Szlachta polska różni się w zupełności od wszelkiej innej zachodniej tem, że jest w najwyższym stopniu zróżniczkowana (magnaci, karmazyny, szaraczki i gołota).

c) Mimo tych ogromnych różnic socjalnych szlachta uważała się za równych sobie, czego dowodem tytuł Panie Bracie i przysłowie „Szlachcic na zagrodzie, równy wojewodzie“. Rodzina Poniatowskich: dziad nieznanym nikomu szlachetka, syn pierwszy senator, a wnuk król.

d) Gdy w Czechach szlachta zupełnie się wynarodowiła i znikła dla narodu, to w Polsce pomnażała się ciągle przez obfity dopływ z innych warstw ludności. Nie zamknęła się w sobie jako szlachta z urodzenia, lecz wciąż się odnawiała. Uszlachcano gromadnie całe wsie chłopskie za usługi wojenne. Wolności szlacheckie posiadali nawet Tatarzy na Litwie. Za Zygmunta Augusta otrzymało szlachectwo mnóstwo mieszczan. W wieku XVIII. przy-

puszczono do herbów nawet ochrzczonych Żydów-Frankistów, żywił wówczas wszędzie pogardzany i lekceważony.

Z tego wynika jasno, że udział w szerokich swobodach politycznych w Polsce posiadała nie jakaś garstka możnowładców, lecz milionowy odłam narodu, wciąż się pomnażający.

2. Mieszczanin i chłop. Powiadają, że Polska była rajem dla jednej tylko warstwy społecznej, a poza obrębem tej warstwy zaczynało się oplakane położenie reszty ludności mieszczańskiej i chłopskiej. Ależ i w innych krajach Europy nie było inaczej. Szlachta, korzystając ze swoich praw, dopuszczała się wszędzie różnych nadużyć na szkodę przemysłu i handlu i zwałała na barki mieszczaństwa nieproporcjonalny ciężar podatków. Każdy podręcznik szkolny poucza, że wtedy chłop był wszędzie gnębiony a mieszczaństwo odarte z praw. Jahnsen w „Geschichte des deutschen Volkes“ pyta się: „Was es besser habe, das lang gehegte und kurz gehetzte Wild oder der stets gehetzte und nie gehegte Untertan.“

Zapytajmy się, czy warunki bytu włościanstwa i mieszczaństwa w Polsce nie były korzystniejsze, niż w krajach ościennych.

a) Mieszczanin polski, aczkolwiek podupadł bardzo, nie jest pozbawiony praw nawet na szerokiej widowni państwowej. Nie znajdziemy nigdzie przepisu, usuwającego mieszczaństwo od udziału w Sejmach. Prawo do czynnego wyboru króla posiadają miasta: Kraków, Wilno, Lwów, Poznań, Warszawa, Lublin, Kamieniec, Gdańsk, Toruń, Elbląg i wykonują je do samego końca. Tymczasem na Zachodzie stary samorząd miast został w wielu krajach skrepowany do ostatnich granic. W Polsce oddano Rady miejskie pod nadzór królewskich starostów, ale wewnętrzny ich ustrój pozostawiono nietknięty. Inne zaś państwa odebrały miastom nawet sądownictwo i policję. Wreszcie konstytucja 3. maja 1791 nadała miastom zreformowany pełny i szeroki samorząd.

b) Chłop polski. Przez szereg wieków wolny kmieć zostaje zepchnięty przez szlachtę do stanu nieograniczonego poddaństwa. Tą samą drogą idzie także Europa zachodnia, a idzie tak szybko, że nas znacznie wyprzedza. Panowanie szlachty nad ludem na Zachodzie rozwinęło się w przerażające okrucieństwo; natomiast w Polsce nie było książąt noszących na sobie pasy ze skóry chłopskiej, ani nędzy, która zmuszała ludność do gromadnych ucieczek, ani też handlu ludźmi, który kwitnął jeszcze w XVIII. wieku w środku Europy, ani krwawych buntów, ani

strasliwych wojen chłopskich. Obecne źródła stwierdzają, że chłop z krajów sąsiednich uciekał często do Polski, aby poprawić swój byt. Chronili się do Polski tłumnie chłopci z Pomorza, ze Śląska i z Moraw. Gdy w XVIII. wieku rząd austriacki doprowadził do zawarcia traktatów o wydawanie zbiegów, jedna Polska wyrzekła się prawa wzajemności, gdyż chłopci jej nie uciekali nigdzie (Grünberg, Bauernbefreiungen in Böhmen, Mähren, Schlesien, „Es flüchteten wohl schlesische Untertanen in großen Massen nach Polen, nicht aber umgekehrt“.)

W najgorszej nawet epoce nie było w Polsce pastwienia się nad poddanymi, spotykanego gdzieindziej, a dotąd nie znaleziono śladu, by szlachcic, korzystając ze swego prawa, wykonał kiedykolwiek karę śmierci na chłopie. Przytem chłop miał prawo do opieki pańskiej, doznawał ulgi w opłatach i zapomogi w inwentarzu i miał pewien współudział w załatwianiu spraw bieżących.

Zabiegi koło poprawy położenia chłopstwa zaczęły się w Polsce bardzo wcześnie. Już w XVI. wieku Andrzej Frycz-Modrzewski domagał się zniesienia poddaństwa i zrównania wszystkich wobec prawa, wtedy, gdy się w Europie nikomu o tem nie śniło. Konstytucja 3. maja 1791 r. była tak liberalna w porównaniu ze stosunkami panującymi u sąsiadów, że cesarz Austrii Leopold rozkazał gubernatorowi Galicji pisać memoriał: „Co zrobić należy dla mieszczaństwa i chłopów wobec reform dokonanych w Polsce.“ W roku 1794. Kościuszkę w uniwersale połanieckim zapewnił ludności chłopskiej bezpośrednią opiekę rządu, nieusuwalność z uprawianego gruntu i wolność osobistą, zdobywcę naówczas niezmiernie wagi.

Dla porównania zwracamy uwagę na konstytucję federacyjną Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej z r. 1787, jedna z najliberalniejszych na świecie, która obdarzając prawami politycznymi całą ludność białą, nie zniosła wcale niewolnictwa murzynów. Dopiero po ciężkiej wojnie domowej w roku 1866 ustawa została zmieniona.

III. Polski imperyalizm.

Bez ustanku słyszymy o zabobrzeżości i imperyalizmie Polski. W dzisiejszych czasach powszechnej zabobrzeżości i chciwości — przedewszystkiem czeskiej — nie trudno na to odpowiedzieć. Ogłoszony przez Naczelnika państwa manifest litewski jest jasnym dowodem, że Polska nie dąży do podbicia innych narodów, pragnie tylko odnowić starodawne unie ze sąsiadami. Polska nie prowadziła nigdy podbojów i wojen zabobrzeżych.

1. **Unie:** Przez szczodry wymiar praw i swobód obywatelskich wolna Polska zaczęła już wcześniej przyciągać inne narody. Małe stosunkowo państwo Piastów powiększa coraz bardziej swe obszary drogą dobrowolnych unii z sąsiednimi ludami i państwami. Przez dwa wieki, XV. i XVI., trwa szereg bezprzykładowych postępów, dzięki którym Polska urasta do rozmiarów największego mocarstwa w Europie. W XVIII. wieku Niemcy rozpadały się na 250 udzielnych kraików wtedy, gdy Polska stanowiła jedność państwową. Łącząca siłę pięści zastąpiła tu skuteczniej łącząca siłą miłości, pojętej tak dosłownie, iż pierwszej unii polskiej z Litwą towarzyszyły setki małżeństw zawartych między szlachtą obu krajów.

Akt unii polsko-litewskiej w Horodle r. 1413 rozpoczyna się temi dziwnymi słowy: „Nie dozna łaski zbawienia, kto się na miłości nie oprze. Miłość jedna nie działa marnie, promienna sama w sobie, gasi zawiści, osłabia urazy, daje wszystkim pokój, łączy rozdzielonych, podnosi upadłych, gładzi nierówności, prostuje krzywizny, wspiera każdego, nie obraża nikogo, i ktokolwiek się schroni pod jej skrzydła, znajdzie się bezpiecznym i nie ulegnie się niczyjej groźby. Miłość tworzy prawa, rządzi królestwami, zakłada miasta, prowadzi do dobrego stanu Rzeczypospolitej, a kto nią pogardzi, ten wszystko utraci. Dlatego też my wszyscy zebrani, prałaci, rycerstwo i szlachta, chcąc spocząć pod puklerzem miłości i przejęci ku niej pobożnem uczuciem, niniejszym dokumentem stwierdzamy, że łączymy i wiążemy nasze rody, nasze rodziny i herby...”

Julian Kleczko mówi o tej unii: „Bezprzykładnem jest podobne złączenie się dwóch państw, długo sobie nieprzyjaznych, o różnych rasach, obyczajach, języku i religii, a jednoczących się w końcu w imię ewangelii, wolności i tej miłości, która sama wznosi państwa. Po raz to pierwszy powstaje w świecie potężne mocarstwo bez krwi rozlewu.”

Niemiecki historyk Jakób Caro stwierdza: „Sejm w Horodle przyłączył pieczęć do takiej unii narodów, jakiej nie napotkasz w całej historii Europy”.

W roku 1454. Stany Pruskie z miastami prawie czysto niemieckimi i szlachtą znacznie zniemczoną wypowiedziały posłuszeństwo Zakonowi Krzyżaków i zwróciły się do Polski z prośbą o przyjęcie. Dwanaście lat po tem zgłoszeniu stanęła unia Prus z Polską. Odtąd jest pruskie Pomorze Gdańskie nierozdzielna częścią Rzeczypospolitej, zachowuje atoli odrębne prawo sądowe, odrębny Sejm i Skarb i niemiecki język urzędowy, którym

posługuje się nawet kancelarya królewska w stosunkach z niem, czego przestrzega jeszcze 200 lat później tak narodowy król, jak Jan III.

Unie te przetrwały nawet Rzeczpospolitą. W walce z Rosją w r. 1831 leje się krew zarówno w Polsce jak i na Litwie. W r. 1863 powstanie ogarnia znowu obydwaj kraje. Taka spiżowa trwałość wykazało dzieło polskiej mądrości stanu, które łączyło wolnych z wolnymi, równych z równymi.

2. **Autonomie:** Oprócz autonomii terytoryalnej zna Polska jeszcze autonomie narodowe obcoplemiennych grup, niezajmujących nigdzie zwartego obszaru. Ormianie posiadali własne sądownictwo i odmienny statut ormiański. Żydzi przez długie wieki mieli zupełnie samodzielną organizację. Dwa razy w roku zbierały się sejmy żydowskie osobno w Koronie, osobno na Litwie z przedstawicieli gmin wyznaniowych i rozdzielały według własnego uznania podatki, jakie Rzeczpospolita ryczałtowo nakładała na ludność żydowską. Mieli też Żydzi własne sądownictwo. O rozległej autonomii Żydów w Polsce odzywają się z zachwytem pisarze narodowo-żydowscy, np. Saalmann: „Die jüdische Selbstverwaltung im polnischen Staate.”

Na gruncie tej tolerancji dla wszystkich objawów odrębności historycznej, cywilizacyjnej, czy plemiennej, czy językowej wytworzył się w Polsce patryotyzm państwowy, niepodobny do żadnego gdzieindziej, nawet niepodobny do typu nowoczesnego. Słusznie tedy powiada z początku XVII. wieku Skarga: „Ojczyzna nasza matką wam jest, a nie macocha, na rękę was swoich nosi, a krzywdy żadnej nie dopuści, gdy poddani innych państw uciśnienie i tyranie cierpią.”

Wiadomo jest, że dla mniejszości narodowych konferencja pokojowa paryska dla Polski wydała osobne zarządzenia, na które Sejm się zgodził. Znamienna zaś rzecz, że niemiecki poseł w Sejmie Wolf imieniem Niemców polskich zaprotestował przeciw niepotrzebnemu mieszaninowi się obcych w tę sprawę, wskazując na to, że Niemcy w Polsce nigdy uciskani nie byli.

IV. Polski militaryzm.

1. **Wojny:** Polska wyrósłszy szybko z barbarzyńskiego zamulowania w wojnach. Dobywała ona miecza jedynie w wypadkach nieuniknionych, dla obrony własnej i dlatego wojna nazywała się u nas charakterystycznie „potrzeba”. Polska legenda w przeciwieństwie do innych ludów postawiła u kolebki narodu

nie wojownika, lecz króla-rolnika Piasta, a **Wielkim** nazwała jedynie Kazimierza, króla-budowniczego, miłośnika pokojowej pracy. Król Zygmunt Stary, gdy ofiarowano mu koronę węgierską i czeską, rzekł te niespotykane w historii słowa: „Poco chceć panować nad kilkoma narodami, gdy tak trudno przysporzyć szczęścia jednemu“. Wysłany do Polski Francuz Coisnin w r. 1573 pisał z podziwem: „Naród ten nienawidzi rozlewu krwi, chyba gdy ma przed sobą zdecydowanego nieprzyjaciela.“

2. **Wojsko:** Typ polskiej siły zbrojnej tworzyło pospolite ruszenie. Gdy w XVII. wieku cała Europa reorganizowała się militarnie, gdy gorączkowo stosowano wszędzie postęp w taktyce wojennej i technice broni, aby się móż skuteczniej mordować, Polska nie poszła za ogólnym prądem. Prócz koniecznych załóg na pograniczach, nie chciało utrzymywać wojsk w czasie pokoju. Gdy w r. 1788 Sejm uchwalił uzbroić i trzymać pod bronią 100.000 ludzi, wówczas Kościuszko przemawia za naśladowaniem milicji amerykańskiej, tak podobnej do pospolitego ruszenia, stanowczo się zaś oświadcza przeciw stałej armii, bo to kładłoby kajdany na obywateli. Pomimo wstępu do wszelkich wojen była Polska przez wieki przedmurzem Zachodu przeciw azjatyckiej dzicy Moskwy i grożącej Europie zagłada nawale tatarsko-tureckiej.

Wobec ogólnego zmilitaryzowania się Europy to wysokie moralne stanowisko Polski zemściło się na niej potem strasznie.

V. Polska nietolerancja religijna.

Są ludzie, którzy szczególnie ewangelików strasza katolickim klerykalizmem polskim. Że wszelka nietolerancja, czy polityczna, czy religijna, nie jest zgodna z ogólnym charakterem narodu polskiego, tego dowodzi historia polska. Wystarczy przytoczyć kilka przykładów.

1. **Czasy reformacyjne.** W wieku reformacji leje się w świecie krew strumieniami, — w Polsce mogą wszyscy wyznawać swoją wiarę swobodnie. Do Polski ucieka wszystko co gdzieindziej było prześladowane, nawet z Czech uciekają bracia czescy przed własnymi braćmi. Gdy w Anglii panowała Marya Krwawa, we Francji Karol IX. urządzał rzeź w noc św. Bartłomieja, a Ferdynandowie habsburcy przelewali krew w wojnie 30-letniej, wtedy w Polsce było cicho i spokojnie.

a) Ferdynand II. powiedział: „Wolę panować nad pustynią i po zebraniu chodzić i ciało swe na kawałki porabzać, niżeli cier-

pieć kacerstwo.“ Polski król, Zygmunt I. Stary, powiedział w r. 1526: „Chcę panować zarówno nad kozłami, jak i nad owcami.“ Stefan Batory zaś: „Mniemam, że wiary nie wolno nigdy rozszerzać prześladowaniem i krwią, ani sumień ludzkich zniewalać gwałtem.“

b) Na Zachodzie ustalono po długich krwawych wojnach zasadę: „cuius regio, eius religio“, czyj kraj, tego też i wyznanie i w imię tej zasady katolicy księżęta gwałtem nawracali ewangelików i na odwrót. W Polsce Zygmunt II. August mówi: „Nie jestem królem waszych sumień.“

c) Kardynał Hozjusz (Hose), Niemiec z pochodzenia, który sprowadził Jezuitów do Polski, życzy sobie, aby w i Polsce zaszło kiedy coś podobnego do nocy św. Bartłomieja. Natomiast również Jezuita, lecz Polak, Skarga, powiada: „Złe odszczepieństwo, ale miła krew.“ A kanclerz wielki koronny Zamojski mówi: „Kiedyby to mogło być, abyście wszyscy byli papieżnikami, dałbym zato połowę zdrowia mojego, żebym drugą połowę żyjąc, cieszył się z tej świętej jedności; ale, jeśli kto będzie wam gwałt czynił, dam wszystko swe zdrowie przy was, abym na tę niewolę nie patrzył.“

d) Na Zachodzie trwają w dalszym ciągu prześladowania i wojny religijne. W Polsce zaś dnia 28. stycznia 1573 r. tak zwana Konfederacja warszawska nadaje ewangelikom zupełne równouprawnienie. Dlatego też Erazmus z Roterdamu powiedział o Polsce: „Jest jedyną ojczyzną tych, co mają odwagę być uczonymi.“

e) Powstaje pytanie: dlaczego w Polsce mimo tak przyjaznych warunków protestantyzm upadł? Ależ protestantyzm upadł tak samo we Francji i w Austrii. Może właśnie dlatego protestantyzm w Polsce osłabł i upadł i zobojętniał dla swej sprawy, ponieważ go nie uciskano.

2. **Czasy nowsze.** a) Gdy na zachodzie wydawano co najwyżej jakieś tolerancyjne patenty (Józef II. w Austrii), w Polsce konstytucja 3. maja 1791 r. przynosi zupełne równouprawnienie religijne.

b) W Austrii od roku 1814. do r. 1818. za Franciszka I. nawet ewangelickie pisma nabożne i religijne musiano przedkładać biskupom do oceny i potwierdzenia. Roku 1837 jeszcze 400 chłopów ewangelickich (rodzin) dla wiary swej musiało wywędrować z Zillertalu do Prus. A jeszcze r. 1883 nowela szkolna z 2. maja uwzględniła jednostronnie interesy Kościoła katolickiego.

Fakultetu teologicznego ewangelickiego (najprzód szkoła 1821, potem 1850 fakultet), aż do upadku Austrii nie włączono do Uniwersytetu wiedeńskiego, chociaż się tego ewangelicy bez ustanku domagali.

Biskupi w Austrii byli z urzędu członkami Sejmu i Izby Panów a Superintendent nie, więc ewangelicy byli zawsze jeszcze obywatelami drugiego rzędu.

Aż do roku 1859 w Austrii stał na czele ewangelickiego Konsystorza katolik.

c) W Polsce: Przez całe XIX. stulecie nie słyszeć nigdzie, by lud polski prześladował ewangelików.

Obecnie zaś ewangelicki fakultet warszawski ma być częścią uniwersytetu warszawskiego, a katolicy sądzą (Parczewski — „Głos Narodu“), że się im to należy.

Polscy ewangelicy stoją w Polsce obecnie na wysokich stanowiskach (Dowbór-Muśnicki, Michaelis, Piłsudski), jako już od dawien dawna prezydentami miasta Krakowa byli ewangelicy (Friedlein i inni). Członkiem najwyższego Sądu w Warszawie jest prezes ewangelickiego Konsystorza Głus.

Do ewangelickiego gimnazjum im. Mikołaja Reja uczęszcza więcej katolików niż ewangelików, ewangelików jest tylko 24%. Czyżby tam katolicy szli, gdyby Polacy unikali ewangelików?

Zbór w Warszawie ma 26 różnych, bardzo kwitnących zakładów, a nie jest większy od cieszyńskiego. Czyżby te zakłady mogły powstać i rozwijać się, gdyby społeczeństwo polskie i katolickie było ewangelikom nieprzychylnie?

Ks. generalny superintendent Bursche w memoryale z 14. lutego 1919 oświadcza: „Próżno wrogowie nas strasza tem, że Polska w przeważnej części będzie katolicka. My Polskę dobrze znamy i wiemy, że będzie nam nie macocha, lecz matka.“

d) Stanowisko ewangelików w Polsce będzie pod każdym względem korzystniejsze aniżeli w Czechach, już ze względu na liczbę ich w obu państwach. W Polsce będzie ewangelików około 2,800.000, w Czechach zaś niespełna 300.000. W Polsce tworzyć będą 10., w Czechach 16. część ogółu ludności. Samo przez się się rozumie, że większa liczba większą stanowi siłę i większe znaczenie mieć będzie w państwie.

Pozatem nie możemy mieć zaufania do liberalizmu czeskiego. Duch narodu czeskiego jest raczej antyreligijny niż liberalny i jest niezgodny z duchem ewangelii Chrystusowej i będzie raczej podkopywał Kościół ewangelicki, aniżeli go wspierał.

VI. Polskie zacofanie.

Od wielu lat aż po dziś wrogowie polscy rozszerzają wieść, jakoby polski naród pod każdym względem był w tyle za innymi narodami i niezdolny do konkurencji z innymi. A jednak dzieje Polski pouczają nas, że rzecz ma się wprost przeciwnie. W rozwoju swym **wyprzedziła** Polska pod wielu względami o wiele lat, nieraz o całe stulecia współczesną sobie Europę. To, o co inne narody upominały się u swych rządów dopiero w najnowszych czasach, w Polsce niejednokrotnie od wieków było już wprowadzone i prawnie ubezpieczone.

a) Polska wyprzedziła cały kontynent organicznym zespoleniem władzy monarszej ze Sejmem, a to jest jedna z istotnych właściwości nowoczesnego ustroju państwowego. Gdy Europa wchodzi w okres absolutyzmu, w tym samym czasie Polska tworzy swój uderzająco wczesny system parlamentarny, swój Sejm, który bierze przeważną część władzy w swoje ręce. Najwyższe funkcje państwowe, jak stanowienie o wojnie i pokoju, spełnia sam naród przez Sejm. Republikańska forma rządu zapewnia narodowi możność obierania sobie głowy państwa i do koronowanej tej prezydentury otwiera drogę każdemu z obywateli. Słynna zasada, wypowiedziana 1830 r. przez Thiersa: „Król niechaj panuje, ale niech nie rządzi“, postawili już politycy polscy r. 1607, określając ją niemal temi samemi słowy: „Panuj, ale nie rządz.“ Z temi pojęciami dawna Polska jest o całą otchłań czasu naprzód w stosunku do współczesnego Zachodu, gdzie, jak mówi niemiecki historyk Rottek: „naród był uważany za trzodę bydła, a słowo monarsze było wszystkim“, gdzie król Ludwik XIV. z biczem w rękę wchodził na zebranie stanów generalnych i sam ogłaszał się państwem.

b) Polska wyprzedza nawet klasyczny kraj wolności, Anglię, gdyż prawo o osobistej wolności „neminem captivabimus“ (nikogo nie wolno aresztować, chyba za wyrokiem sądowym) z r. 1430, ustanowiła ona dwa i pół wieku przed takim samym aktem angielskim „habeas corpus“ z r. 1679. Również sądownictwo polskie zna zasadę jawności rozpraw, której poza Anglią nie było nigdzie.

c) Koroną zaś polskiej mądrości stanu była wiekopomna reforma Konstytucji 3. maja 1791 r. Podkreślamy tu z naciskiem, że tę konstytucję, wychodzącą na niekorzyść szlachty, uchwalił Sejm wyłącznie szlachecki. Szlachta polska wyrzekła się odwiecznych swoich praw na korzyść wolności ogólnej, bez żadnego nacisku, powodowana jedynie względami dobra publicznego. Tak

patryotycznego zrzeczenia się nie przedstawiają dzieje Europy ani jednego przykładu.

Wyjątkową cechą konstytucji stanowiło to, że reformy jej były obliczone na przeciąg jednego tylko pokolenia. Osobny artykuł postanawiał, że co 25 lat ma się zebrać umysłny Sejm dla poprawy konstytucji.

Ustawą 3. maja 1791 r. Polska wyprzedziła szereg wielkich narodów europejskich, tkwiących jeszcze w jarzmie absolutyzmu. Madrością zaś, nakazującą z góry ciągle przystosowywanie się do ducha czasu, wyprzedziła nawet narody i państwa dzisiejsze.

Państwo, które uczyło młodzież, że polityka niema być chytrością, zdradą, ani sztuką używania przemocy, państwo, które wśród powszechnego drapiastwa nie uprawiało napastniczych wojen, ani też w swoich granicach nie znało żadnych form prześladowania ludzi za to, czem są i w co wierzą, państwo, które nie zamordowało żadnego ze swych królów, ale żadnemu też nie pozwoliło mordować poddanych i które blask prawa ceniło wyżej niż blask korony, do rozboju zaś cudzego mienia czuło wstręt, a niosło sąsiadom ludom wolność, to państwo zostało pod względem moralnym daleko za sobą w tyle nie tylko ówczesna, ale i dzisiejsza Europa.

d) Dzisiejsza polska również wyprzedziła pod niejednym względem państwa europejskie. Sejm polski jest wybrany na podstawie najbardziej demokratycznej ustawy wyborczej. Zaledwie się zebrał, uchwalił radykalną reformę agrarną, zapewniającą bezrolnym i małorolnym nabywanie ziemi na dziesiątki lat. Również w stosunku do innych narodowości i wyznań dzisiejsza Polska wykazuje nie tylko prawnie, lecz także i w praktyce tolerancję, jakiej nie znaleźć nie tylko w Czechach, ale nawet i w innych państwach.

VII. Upadek Polski.

Państwo polskie upadło. Nad przyczynami upadku stoczono wiele mądrych i przebiegłych dysput. Poszukiwaniem tych przyczyn zajęli się gorączkowo sami sprawcy rozbioru (Austria, Prusy, Rosja). Oni to rozszerzali długo i gorliwie w świecie zdanie, że Polska uległa rozkładowi z powodu niezdolności do życia państwowego. Któż wydał taki sąd o niezdolności naszej do życia? Oto ci, którzy przez setki lat pławili się w bezprawiu, co swą zdolność do życia wykazali w zbójceckim rabowaniu cudzego dobra i psią uległością wobec bata.

a) W odpowiedzi wystarczy wykazać, że ustrój Rzeczypospolitej polskiej istniał zgóra trzy stulecia, więc musiał posiadać dostateczną siłę żywotną, i to tem większą, że nie opierał się zgóra na przymusie państwowym. Dalej przypominamy, że dwa ostatnie rozbiory nastąpiły wtedy, gdy Polska stworzyła była wzór praworządnego państwa w ustawie 3. maja 1791 r., więc złożyła niezbitą dowód zdolności do dalszego rozwoju.

Polska upadła dlatego, że nie upodobniła się do sąsiednich despotów i dlatego, że była krajem wolności wśród państw absolutystycznie rządzonych. Zginęła, gdyż była tworem politycznym doskonalszym i wyżej rozwiniętym od swego środowiska.

b) Po drugie runęła dlatego, ponieważ ujrzała się wobec gromadnego osaczenia, przerastającego jej siły obronne. Osaczono naród w zamiarze zniszczenia go, tak jak się osacza zwierzyne w kniei.

Zarzucono nam, że Polska nie potrafiła wybrać ze strasliwego położenia przez stworzenie sobie korzystnych sojuszów. Atoli przypomnieć trzeba, iż sojusz, jaki zawarła z Prusami w r. 1792, został przez sojusznika w chwili próby zdeptany zdradliwie. Fizycznej przewadze trzech sprzymierzonych ze sobą wielkich mocarstw sąsiednich Polska musiała ulegć. Michelet powiada: „Najbardziej ludzki naród został wyrzucony z ludzkości.“

VIII. Zmartwychwstanie Polski.

Niewinnego bezkarnie zabić nie można. Tak też zbrodnia dokonana na Polsce odbiła się złowrogo na dziejach XIX. i XX. wieku. Rabusie, co ją rozebrali, nie zaznali spokoju. Bojąc się o swój łup, zbroili się coraz bardziej, utrzymując milionowe armie, rujnowali poddane sobie ludy, obawiając się zmartwychwstania uciemiężonego narodu, zawierali „święte“ przymierza dla stłumienia i utopienia każdego odruchu wolności we krwi, wkońcu zaś, jako to między rabusiami ostatecznie bywa, pokłócili się między sobą i pobili na śmierć.

I stał się prawdziwy Boży cud. Austria i Prusy, jako też i Rosja, położyły się zwyciężone zrzadzeniem losu. Rosji, która w Polsce całe potoki niewinnej krwi, wypłacała Nemezis dziejowa straszliwą rewolucją, która krwawić się i krwawić jeszcze będzie przez całe lata. Polska zaś jest wolną i jednoczą się.

a) Nie pomogą żadne intrygi. Kraje, które były związane z Polską kiedyś dobrowolną umową, łączą się na nowo

w jedno wielkie mocarstwo. Według obliczeń będzie liczyła Polska obszar przeszło 400.000 km^2 (Czechy 75.000 km^2 , ze Słowacją 138.000 km^2), z ludnością 36.000.000 (Czechy ze Słowacją razem 12.000.000). Polska więc będzie trzy razy większa od Czecho-Słowacji tak pod względem obszaru jako, też ludności. Samo przez się się rozumie, że lepiej należeć do wielkiego państwa, mającego wszelkie możliwości korzystnego rozwoju, aniżeli do państwa małego, otoczonego zewsząd wrogami.

b) Skład ludności jest w Polsce bez porównania korzystniejszym aniżeli w Czecho-Słowacji. Na 12.000.000 ludności w Czecho-Słowacji przypada 6.000.000 Czechów, 4.000.000 Niemców, 2.000.000 Madziarów, Rusinów i Słowaków, a więc 50% Czechów. Przykład Austrii poucza nas, że państwo pod względem narodowości tak złożone będzie terenem bezustannych walk i utarczek wewnętrznych i wkońcu musi rozpaść się. Natomiast Polska, mając 75% Polaków, daje bez porównania większą pewność stałości i trwałości.

c) Bogactwo zaś Polski w surowce, dostęp jej do morza, uprawniają do nadziei, że w kilku latach zagoi rany zadane jej przez pięcioletnią wojnę, że rozwinię swój zniszczony przemysł i stanie się krajem bogatym. Bogaty zaś kraj łatwiej zaspokoi gospodarcze i kulturalne potrzeby ludności aniżeli ubogi. Natomiast Czecho-Słowacja, będąc zdala od wszelkich rynków światowych i zamknięta zewsząd przez wrogów, utraci wkrótce swój przemysł i stanie się krajem ubogim.

Niedawno jedna niemiecka socjalistyczna gazeta, rozpatrując położenie gospodarcze Polski, nazwała Polskę krajem nieograniczonych możliwości (das Land der unbegrenzten Möglichkeiten).

Nietolerancja zaś czeska nam Polakom odebrałaby nawet najprostsze warunki życia i rozwoju, zniszczyłaby nam nasze szkoły, do kościoła wprowadziłaby wszędzie narodowe waśnie, na wszystkie lepsze stanowiska i posady weiskałaby Czechów, naszemu ludowi zaś zostawiłaby tylko najcięższą i najprostszą pracę rąk, dla zczeszczenia naszych gmin wywłaszczałaby naszych rolników z roli, słowem bylibyśmy niewolnikami w obcym domu, w daleko gorszych warunkach, niżeli za czasów Austrii.

Będziemy się zatem bronili do upadłego i do ostatniego tchu będziemy dążyli do tego, aby dostać się do wielkiej, wolnej, zjednoczonej Polski.